



## Czy wszystko co na ścianie to graffiti?

**Graffiti to obok deskorolki, hip-hopu czy tańca breakdance jeden z elementów charakterystycznej kultury luzu. Choć malowanie obrazów na ścianach czy na pojazdach nie jest uznawane za legalne, to i tak istnieją ludzie którzy narażają swoje zdrowie i budżet na starty, a przy tym łamią prawo. Grafficiarzem nie może się nazywać osoba, która bazgrze tylko po ścianach i niszczy publiczne mienie. Grafficiarz to człowiek z pasją i z ciężko dopracowanym projektem swojej pracy.**

Pierwsze przypadki malowideł na ścianach zaobserwowane zostały tysiące lat temu w jaskiniach. Obrazy te przedstawiały przede wszystkim zwierzęta. Przez następne setki lat do obrazów dołączyły również słowa, którymi ludzie krytykowali i ośmieszali swoich władców, czy polityków. Jednak w obecnych czasach takie rzeczy nazywamy wandalizmem za które grozi nie mała kara. Sztuka Graffiti nie jest mazaniem na murach wulgaryzmów, nazw swoich klubów sportowych czy pseudonimów. Artyzmem również nie możemy nazwać wydrapanych kamieniami w szybach komunikacji miejskiej różnych nazw grup czy ksywek. To one często utrudniają patrzenie przez okno nie mówiąc już, że wyglądają koszmarnie.



Niestety w tak dziwny sposób większość utalentowanych grafficiarzy podpisuje się na ulicach swojego miasta. Jaki może być cel mazania czarnym sprayem na nowo umalowanej ścianie swojej ksywki? Chyba nie ma to sensu. Osoba taka nie zdobywa prestiżu tylko niszczy kogoś mienie. Natomiast projektowanie, nanoszenie poprawek, a na koniec namalowanie sprayami swojej „wrzuty” w jakimś dobrze usytuowanym i zaniedbanym miejscu może rozświetlić koszmarny obiekt, a przede wszystkim





Projekt „Media oknem na świat - warto zostać dziennikarzem” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

przysporzyć takiej osobie trochę sławy w świecie graffitiarzy. Pod warunkiem, że taka grafika będzie dobrze wykonana, ponieważ może się doczekać szybkiego zamalowanie przez lepsze dzieło. Do niedawna ludzie, którzy nie lubili autora, bądź nie podobały się im jego grafiki potrafili napisać na nich TOY (napis który umieszczony jest na publicznych toaletach) lub LOL (Laughing Out Loud).

Graffiti to hobby, które w dzisiejszych czasach doczekało się miana sztuki ulicy. Często organizowane są imprezy na których ludzie mogą legalnie pomalować wyznaczone cele, między innymi dworzec autobusowy Łodzi kaliskiej. W tym roku do naszego miasta zawitała bardzo znana impreza Outline Colour Festival podczas której malowane były pociągi, fabryki telefonów, a nawet dziedziniec społecznej wyższej szkoły przedsiębiorczości i zarządzania, gdzie tematyką była kampania HELP - dla życia bez tytoniu. Uważam, że takich imprez powinno być coraz więcej.



**Jednak większość grafik jest malowanych nie legalnie, co nie oznacza, że są słabe. Jedno z najciekawszych miejsc łódzkich graffiti znajduje się w przejeździe podziemnym dla tramwajów niedaleko atlas areny. Większość wykonanych prac przez graffitiarzy można uznać za sztukę. Dobrze, że powstają ponieważ powodują, że zaniedbane miasta robią się kolorowe. Gdyby uliczni malarze ograniczyli się w podpisywaniu wyłącznie pod własnym graffiti, wtedy łodzianie mogli by dołożyć kolejny atut do swojej kandydatury do europejskiej stolicy kultury. Przecież nie o to chodzi w malowaniu by zniszczyć mur, tylko spowodować by rozpromienił on trochę szare miasto.**

**Michał Komorowski**

